

<http://mojeinwestycje.interia.pl/news?inf=2530243>

Brytyjskiej walucie wciąż szkodzi brexit



Funt do dziś nie zdołał odrobić strat po zeszłorocznym referendum, w którym Brytyjczycy zdecydowali się opuścić Unię Europejską. Z jednej strony może to oznaczać niedowartościowanie waluty Wyspiarzy, ale z drugiej pokazuje, jak bardzo obciążającym czynnikiem są warunki wyjścia Wielkiej Brytanii ze Wspólnoty - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Notowania brytyjskiej waluty utrzymują się mniej więcej 8 proc. poniżej średniej z ostatnich siedmiu lat w relacji do euro czy złotego oraz 17 proc. w porównaniu do dolara. Tymczasem patrząc na dane makroekonomiczne Wielkiej Brytanii, nie widać załamania koniunktury. PKB w pierwszym kwartale roku wzrosło o 2 proc. r/r, a w okresie kwiecień-czerwiec ma wynieść według konsensusu ekonomistów 1,7 proc. r/r. A przecież tuż po referendum istniały obawy, że w 2018 r. gospodarka Wielkiej Brytanii otrze się o recesję.

Bezrobocie, zatrudnienie, wakaty - dane więcej niż dobre

Modelowo wyglądają praktycznie wszystkie parametry rynku pracy, a z miesiąca na miesiąc jeszcze się poprawiają. Według opublikowanych w lipcu (przez Biuro Statystyki Narodowej - ONS) danych za maj bezrobocie spadło do 4,5 proc., czyli najniższego poziomu od 1975 r. Najniższą wartość od 1971 r. osiągnął wskaźnik biernych zawodowo - 21,5 proc. Zatrudnienie dla populacji w wieku produkcyjnym (16-64 lata) osiągnęło 74,9 proc., co jest najwyższą wartością od 46 lat.

Równomiernie rośnie zatrudnienie we wszystkich sektorach gospodarki. Uzbierało się 774 tys. wakatów - najwięcej od 2001 r., tzn. od momentu, kiedy zaczęło się badanie tego parametru.

Jedyną słabością lokalnego rynku pracy pozostaje niski wzrost wynagrodzeń. Rosną one w tempie

2,3 proc. r/r, ale biorąc pod uwagę inflację, gospodarstwa domowe odczuwają realny spadek siły nabywczej o 0,4 proc. r/r. Może to oznaczać w przyszłości gorsze wyniki sprzedaży detalicznej czy produkcji przemysłowej, a także ryzyko niższych odczytów PKB.

Sektor mocno uzależniony od warunków brexitu

Od lat brytyjską gospodarkę nęka deficyt handlowy. Dotyczy to przede wszystkim wymiany towarowej. W 2016 r. import był wyższy od eksportu o 128 mld funtów (ponad 6 proc. PKB). Dodatkowo w każdym z miesięcy od stycznia do maja br. deficyt przekraczał barierę 10 mld funtów, podążając w stronę pogłębienia fatalnego wyniku z ub.r.

Mocno niepokoić może fakt, że w zbilansowaniu wymiany handlowej nie pomaga słabsza waluta. Teoretycznie powinna ona ograniczać import i stymulować eksport. Na razie jednak nic takiego w brytyjskiej gospodarce się nie dzieje. Sugerować to może konieczność dalszej deprecjacji szterlinga w celu zmniejszenia deficytu.

Sytuację na pierwszy rzut oka poprawia stosunkowo wysoki dodatni bilans usług, który przez pięć miesięcy br. wyniósł w sumie ponad 42 mld funtów, a w całym 2016 r. - 97 mld.

Gdyby nie kwestia brexitu, wysoki udział usług wymianie handlowej powinien cieszyć, ponieważ pokazuje wysoką konkurencyjność Wielkiej Brytanii w tym sektorze gospodarki.

Jednak w obecnej sytuacji zbyt duże uzależnienie od usług może stanowić zagrożenie dla kondycji gospodarki w przyszłości. Nieuporządkowane opuszczenie UE grozi utratą dostępu do wspólnego rynku sektorowi finansowemu, który generuje ok. połowę nadwyżki w saldzie usług. W rezultacie sprawia to, że im większe uzależnienie Brytyjczyków od eksportu usług, tym większą stawką stają się warunki Brexitu.

Polityczne iskry nie pomagają

Już od ponad roku wiadomo, że negocjacje dotyczące warunków wyjścia z UE nie będą łatwe. Wielka Brytania tkwi w niekorzystnej sytuacji ze względu na wysokie uzależnienie od wspólnego rynku, a jednocześnie Bruksela prawdopodobnie zechce pokazać, że opuszczenie Unii po prostu się nie opłaca.

Do tych obaw należy dodać także inne - związane z wewnętrzną polityką na Wyspach. W przedterminowych wyborach konserwatyści utracili większość w Izbie Gmin i musieli utworzyć koalicję, co oznacza zwiększone ryzyko niestabilności gabinetu Theresy May.

Warto także zauważyć, że cały czas w partii konserwatywnej dochodzi do poważnych tarć pomiędzy zwolennikami "twardego" brexitu a bardziej pragmatycznymi członkami rządu. W rezultacie Londyn, prowadząc trudne negocjacje Brukselą, może mieć kłopot nawet z przedstawieniem spójnego stanowiska na temat "rozvodu".

Brak poprawy na rachunku obrotów towarowych, malejąca siła nabywcza Brytyjczyków oraz piętrzące się problemy w wewnętrznej polityce mogą nadal utrzymywać kurs funta poniżej średniej z wielu lat.